



BIBLIOTEKARZ PODLASKI  
3/2019 (XLIV)  
<https://doi.org/10.36770/bp.193>  
ISSN 1640-7806 (druk) ISSN 2544-8900 (online)  
<http://bibliotekarzpodlaski.pl>



Joanna Chłosta-Zielonka\*

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

<https://orcid.org/0000-0001-8057-1898>

## Legenda poety. Uwagi o recepcji Konstantego I. Gałczyńskiego

**Streszczenie:** Artykuł podejmuje analizę fenomenu popularności osoby i twórczości Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Jego legenda, która powstała już za życia, utrwalona została poprzez oryginalne, czasem nie zawsze prawdziwe, zdarzenia i fakty literackie. Stał się poeta wzorem dla wielu młodych twórców. Największą propagatorką jego wizerunku była córka, Kira Gałczyńska. Na początku XXI wieku obserwujemy renesans twórczości artysty objawiający się interpretowaniem jego dzieł w różnorodnych kontekstach.

**Słowa-klucze:** recepcja, legenda literacka, popularyzacja poezji, Gałczyński.

### The legend of the poet. Notes on the reception of Konstanty I. Gałczyński

**Summary:** The article addresses the question of popularity of the person, persona and poetical work of Konstanty Ildefons Gałczyński. His legend, created during his lifetime, perpetuated through original, some-

\* Joanna Chłosta-Zielonka – dr hab., prof. UWM, pracuje w Katedrze Literatury Polskiej Instytutu Literaturoznawstwa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Jest autorką dwóch monografii, m.in. *Życie literackie Warmii i Mazur w latach 1945–1989* (2010), a także około 160 artykułów naukowych i recenzji publikowanych w tomach zbiorowych i czasopiśmie.

times not always real, events and literary facts. He became a role model for many young creators. The greatest propagator of Gałczyński's image was his daughter, Kira Gałczyńska. At the beginning of the 21st century, we can observe the renaissance of his work, manifested in the interpretation of his works in various contexts.

**Key words:** reception, literary legend, popularization of poetry, Gałczyński.

Konstanty Ildefons Gałczyński już za życia stał się postacią legendarną, tj. osobą, o której opowiadano fabularnie interesujące, ale nie do końca sprawdzone, historie<sup>1</sup>. Istotą legendy literackiej, według Andrzeja Z. Makowieckiego, jest spełnienie przynajmniej kilku dyrektyw konstrukcyjnych. Jeśli chodzi o osobę Gałczyńskiego przynajmniej cztery z nich doskonale do niego pasują. Mowa tu o dyrektywie prawdziwości ograniczonej (gdy niezbędnym warunkiem jest prawdziwość większości faktów), dyrektywie fikcji prawdopodobnej (gdy fakty należą do prawdopodobnych, możliwych, bądź takich, których można by się spodziewać po twórcy), dyrektywie uczestnictwa legendotwórcy (gdy twórca mniej lub bardziej uczestniczy w życiu literackim) czy też o dyrektywie metafory sytuacyjnej (gdy eksponowane jest jedno lub kilka znaczących i efektownych dla odbiorcy legendy zdarzeń, sytuacji lub powiedzeń)<sup>2</sup>. W dwudziestoleciu międzywojennym Gałczyński związany był z ugrupowaniem poetyckim „Kwadryga”. Legendę tej grupy

<sup>1</sup> Andrzej Z. Makowiecki w pracy *Trzy legendy literackie: Przybyszewski, Witkacy, Gałczyński* (Warszawa 1980) szerzej zajął się wyznacznikami legendy literackiej, przytaczając kilka jej definicji między innymi Stefana Czarnowskiego, Juliana Krzyżanowskiego, Romana Zimanda oraz treść haseł pochodzących ze *Słownika terminów literackich* pod red. J. Sławińskiego (Wrocław 1976) i ze *Słownika terminów literackich* Stanisława Sierotwińskiego (Wrocław 1966). Ostatecznie doszedł do wniosku, że „definicje określają już nie bohatera, ale legendę i zawierają następujące elementy stałe: historyczny przedmiot legendy, występowanie w niej stwierdzeń zarówno prawdziwych, jak fałszywych, emocjonalno-wartościujący charakter legendy, jej społeczna geneza i adres, swoista społeczna funkcja” (s. 13).

<sup>2</sup> Por. A. Z. Makowiecki, *Trzy legendy literackie: Przybyszewski, Witkacy, Gałczyński*, dz. cyt., s. 16-27.

zbudowała skandalizująca powieść Zbigniewa Uniłowskiego, przedwcześnie zmarłego artysty, pt. *Wspólny pokój* (1932), skonfiskowana zresztą, kilka tygodni po opublikowaniu, przez cenzurę. Miała być ilustracją życia poetów i zdradzać tajemnice ich codzienności, bogatej w erotyczne epizody. Utwór ten jednak nie odzwierciedlał prawdziwej atmosfery, w której spotykali się, żyli i tworzyli kwadryganci w autentycznym pokoju, wynajmowanym przy ulicy Nowiniarskiej 2, na Powiślu. Kira Gałczyńska po latach oceniła go nie-  
zbyt przychylnie: „nie jest to barwna opowieść o literackiej bohemie, o przy-  
jaciółach, jakimi w rzeczywistości byli [...] schodzą się tu nie ludzie sobie  
bliscy, ale ich karykatury, postacie w gruncie rzeczy obrzydliwe, nakreślone  
z kpina i szyderstwem i totalną beznadzieją”<sup>3</sup>.

Początek został jednak uczyniony. Już tylko w przypadku tego jednego wydarzenia – skutków publikacji *Wspólnego pokoju* – mamy do czynienia z wymienionymi wcześniej dyrektywami legendy. Poeta należał do liczącej się w środowisku międzywojnia grupy literackiej, a fakt wydania *Wspólnego pokoju* stał się efektywnym zdarzeniem, o którym mówiło się w środowisku, a przy okazji zwracało uwagę na opisanych w niej, mniej lub bardziej prawdopodobnie, bohaterów. Wśród nich na Gałczyńskiego, którego *alter ego* w powieści był Klimek Paczyński. Późniejszy poeta zadebiutował powieścią *Porfirion Osielek czyli Klub Świętokradców*, satyrą na międzywojenne drobnomieszczaństwo, właśnie w serii wydawniczej „Biblioteki Kwadrygi”. Miesięcznik „Kwadryga” zaś, obok „Cyrulika Warszawskiego”, drukował w latach 30. ubiegłego wieku w każdym numerze wiersze, felietony, rymowane gawędy, parodie, satyry i fraszki Gałczyńskiego.

Jego osobie, a zarazem twórczości, która go definiowała, przypisano od początku nimb niezwykłości. Nietrudno udowodnić tezę, że Gałczyński krył w sobie jednocześnie subtelno liryka, jak i złośliwego prześmiewcę, że był „ze dwojej złożony natury”. Ze wspomnień o jego niezwykłej i niepospolitej naturze oraz o zdolnościach do mistyfikacji i konfabulacji, wyłania się obraz osobowości nietuzinkowej, której pierwszym znakiem były oczy – zwierciadło duszy. Wspominając go jeszcze z lat dwudziestolecia międzywojennego Halina Mortkiewicz-Olczakowa pisała:

<sup>3</sup> K. Gałczyńska, *Gałczyński*, Wrocław 2000, s. 43.

Te oczy w młodej twarzy, śniadej, czarniawej od nie ogolonego zarostu przeświecały przez ciemne rzęsy głębokim, mieniącym się tonem. Były jak przejrzysta, ale niespokojna głęb morza, błyszcząły w nich jakieś utajone światła, przełamywały się granatowe i zielone intensywne barwy<sup>4</sup>.

Autorzy antologii wspomnień, Kamińska i Śpiewak, o autorze *Porfiriona Osielka* pisali z kolei:

[...] wszedł do literatury od razu, od początku ze swoją własną, „gałczyńską legendą”, ze swoją mięsistą twarzą satyra, z przymrużeniem oka, z fantastyką, ze swoją ludzką miłością.

Gałczyński pierwszy i ostatni trubadur, żongler przetwarzający codzienność w pasjonującą inność, ze słów melodyjnych tworzący szkocko-warszawskie ballady, ze słów ostrych i ciepłych – satyry. Pyszne i niezwykle satyry, jakich dawno nie było w literaturze polskiej. Gałczyński, o którym od wielu lat krążyły dowcipy cygańskie, prześmieszne, jak gdyby wymyślone, półfantastyczne, a jednak tylekroć prawdziwe<sup>5</sup>.

Na tym właśnie polega fenomen popularności jego twórczości, wsparty na uniwersalności i aktualności pisanych przez niego utworów. Niejako paradoksem historii jest przypadek wykorzystania jego tekstów w telewizyjnym „Kabarecie Olgi Lipińskiej” jako komentarza do przemian polityczno-społecznych w Polsce początku lat 90. XX wieku. Po blisko czterdziestu latach od napisania niektórych tekstów, trafność surrealistycznych spostrzeżeń dotycząca zachowań ludzkich, spotęgowana kpina, parodią, a nawet groteską, razila swoją siłą.

Konstanty I. Gałczyński po śmierci stał się legendą prawie natychmiast. Już w mowie pożegnalnej, wygłoszonej w 1953 roku nad grobem poety, Jarośław Iwaszkiewicz powiedział:

<sup>4</sup> H. Mortkiewicz-Olczakowa, *O Konstantym Gałczyńskim*, [w:] *też Bunt wspomnień*, Warszawa 1961, s. 375.

<sup>5</sup> A. Kamińska, J. Śpiewak, *Przedmowa*, [w:] *Wspomnienia o K.I. Gałczyńskim*, red. A. Kamińska, J. Śpiewak, Warszawa 1961, s. 5-6.

Wczoraj był jeszcze naszym kompanem, wesołym współbiesiadnikiem – a dzisiaj przetwarza się w anegdotę, w podanie, legendę. Wczoraj jeszcze kaprysiłszy, czytając jego wiersze, a dzisiaj już wiemy: na takiego poetę nieprędko zdobędzie się nasza w poezję obfita ziemia. Był żarliwy, był lekki, był mądry, był kochający – był pełnym człowiekiem i poetą doskonałym<sup>6</sup>.

W przedmowie do zbioru wspomnień o poecie, opublikowanych osiem lat później – w 1961 roku, Anna Kamińska i Jan Śpiewak napisali ponownie o legendzie związanej z życiem i twórczością Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Wymienili go razem ze Stanisławem Ignacym Witkiewiczem, uważając, że „To są ci, o których mówiło się z oburzeniem, ci, o których mówiło się albo zgryźliwie, albo z zachwytem”<sup>7</sup>. Do ich spostrzeżeń nawiązała wiele lat później – w 1980 roku – Andrzej Z. Makowiecki, pisząc: „Gałczyński jest przykładem legendy literackiej osobowości i dzieła najbliższej nam chronologicznie, stanowi też w dwudziestym wieku w literaturze polskiej jeden z ostatnich przykładów legendy”<sup>8</sup>. W jego pracy *Trzy legendy literackie* Gałczyński też występuje obok Witkacego i jeszcze jednej osoby – Stanisława Przybyszewskiego. Badacz wskazuje także na innych „legendotwórczych” pisarzy, tworzących po 1945 roku: Tadeusza Borowskiego, Andrzeja Bursę, Marka Hłaskę, czy Rafała Wojaczka, twierdząc, że związani są silnie ze swoimi utworami, które stanowiły nieodłączną część legendy stworzonej wokół ich osób.

Legenda, która pozostała po Konstantym I. Gałczyńskim, zdaniem Makowieckiego, ma inny wymiar. Można o niej wiedzieć, nie znając zupełnie utworów autora *Zaczarowanej drożki*. Gałczyński żył krótko, ale jego obfitujące w nieoczekiwane zwroty życie, przyniosło mu немало doświadczeń, wzruszeń i strapiień. Poeta stał się przedmiotem niezliczonej ilości rozpraw, artykułów, przyczynków. Bibliografia przedmiotowa jego twórczości obejmuje dziesiątki pozycji książkowych i artykułów. O Gałczyńskim pisali

<sup>6</sup> J. Iwaszkiewicz, *Mowa na pogrzebie I.K. Gałczyńskiego*, [w:] *Wspomnienia o K.I. Gałczyńskim*, red. A. Kamińska, J. Śpiewak, Warszawa 1961, s. 576.

<sup>7</sup> A. Kamińska, J. Śpiewak, *Przedmowa*, dz. cyt., s. 5.

<sup>8</sup> A. Z. Makowiecki, *Gałczyński*, dz. cyt., s.129..

Joanna Chłosta-Zielonka, *Legenda poety. Uwagi o recepcji Konstantego I. Gałczyńskiego*

najwcześniej między innymi: Jan Błoński<sup>9</sup>, Andrzej Stawar<sup>10</sup>, Andrzej Drawicz<sup>11</sup>, Marta Wyka<sup>12</sup>, Wiesław Paweł Szymański<sup>13</sup> i Adam Kulawik<sup>14</sup>.

Zdaniem Marka Wawrzekiewicza, współredaktora antologii wierszy poświęconych Gałczyńskiemu, powstałej w 2003 roku, a składającej się zarówno z utworów poetów już nieżyjących, jak i jeszcze dzisiaj tworzących, poezja autora *Zielonej gęsi*, pomimo przeciwności losu, jest stale obecna w czytelnym odbiorze:

Nowa poezja polska, która wybuchła po 56 roku, nie czerpała wzorów z dorobku Gałczyńskiego. Więcej – wśród poetów Współczesności, Orientacji Hybrydy, nie mówiąc już o późniejszych pokoleniach, nie wypadało mówić o tej poezji, powoływać się na nią. Choć w poetyckich biesiadach wielu jej uczestnikom wyrwały się nagle cytaty z Gałczyńskiego, całe jego strofy i wiersze... a Gałczyński bez przerwy był – czytano go, recytowano, posługiwano się jego wierszami w lirycznych rozmowach, wypełniano jego utworami konkursy recytatorskie [...]. To co kiedyś czytelnikom wydawało się dziwaczne, stało się ciepłe i urocze, to, co mędrców raziło sentymentem, poraża prostotą i czystością uczuć. Gałczyński – pięćdziesiąt lat po śmierci – jest poetą współczesnym, aktualnym, jednoczącym czytelników wszystkich pokoleń<sup>15</sup>.

Najbardziej jednak do wykreowania oryginalnego wizerunku poety, który został utrwalony w literackiej legendzie i przekazany kolejnym pokoleniom, przyczyniła się jego córka Kira Gałczyńska. Była osobą, która zabiegała o powstanie w leśniczówce Pranie muzeum poświęconego po-

<sup>9</sup> J. Błoński, *Gałczyński 1945–1953*, Warszawa 1955 oraz tegoż, *Poeci i inni*, Kraków 1956.

<sup>10</sup> A. Stawar, *O Gałczyńskim*, Warszawa 1959.

<sup>11</sup> A. Drawicz, *Konstanty Ildefons Gałczyński*, Warszawa 1968 oraz tegoż, *Gałczyński na Mazurach*, Olsztyn 1971.

<sup>12</sup> M. Wyka, *Gałczyński a wzory literackie*, Warszawa 1970.

<sup>13</sup> W. P. Szymański, *Konstanty Ildefons Gałczyński*, Warszawa 1972.

<sup>14</sup> A. Kulawik, *Konstanty Ildefons Gałczyński*, Wrocław 1977.

<sup>15</sup> M. Wawrzekiewicz, *Słowo wstępne*, [do:] *Poeci Gałczyńskiemu. Mała antologia*, wyb. M. Wawrzekiewicz, współ. K. Gałczyńska, E. Zwierzchowska-Gisges, Warszawa–Kielce 2003, s. 6.

ecie i po jego utworzeniu, prowadziła je w latach 1980–1997. Poza tym, że występowała w roli redaktorki i edytorki spuścizny artystycznej ojca, stała się też niezastąpioną popularyzatorką jego biografii. Wydawała publikacje o poecie, czasem te same, uzupełnione o nowe fakty, kilka razy. Są wśród tego pokaźnego zbioru między innymi wspomnienia o Gałczyńskim, ale także o jego żonie Natalii, jest też interesujący zbiór korespondencji i książka pokazująca związki poety z Mazurami<sup>16</sup>. Można na podstawie lektury tych licznych książek stwierdzić, że córka stworzyła idealny wzór ojca, ale także męża i człowieka. Wszystkie jego słabości, skłonność do stanów depresyjnych, nawet stanów samobójczych, do nadmiernego spożywania alkoholu, niewierność (miał nieślubnego syna) i życiową niepraktyczność oraz niefrasobliwość, umiejętnie umniejszała i tuszowała. Usprawiedliwiła także jego przedwojenne kontakty z ugrupowaniami nacjonalistycznymi<sup>17</sup> i współpracę ze stalinowską władzą, o czym będzie jeszcze mowa później.

Przytoczone wypowiedzi o kreowaniu legendy poety pochodzą z różnych źródeł i powstały w różnym czasie. Najbardziej emocjonalne i przepełnione hołdami dla talentu Gałczyńskiego są osobiste wspomnienia osób, z którymi łączyły artystę bliskie relacje, nieoficjalne spotkania i intymne rozmowy. Najczęściej powstały one kilka lat po jego śmierci, kiedy jej przedwczesność zaskoczyła grono znajomych i wielbicieli (na przykład *Wspomnienia o K.I. Gałczyńskim*, red. A. Kamińska, J. Śpiewak, Warszawa 1961). Pozbawiony krytyki jest także „pomnik” wystawiony ojcu przez córkę. Nie można traktować wszystkich jego komponentów jako faktów, które na pewno miały miejsce, ani nie można nie mieć wątpliwości, gdy oceny Kiri Gałczyńskiej mają tylko aprobatywną treść. Więcej obiektywizmu zawiera głos krytyki

<sup>16</sup> W porządku chronologicznym ukazały się: *Konstanty Ildefons Gałczyński* (Warszawa 1981), *Konstanty, syn Konstantego* (Warszawa 1983), „Czas swe wzory układa”: *dziennik z Prania* (Warszawa 1984), *Mazurskie szlaki Gałczyńskiego* (Warszawa 1986), *Jak się lata mają* (Warszawa 1989), *Gałczyński* (Wrocław 2000), *Zielony Konstanty, czyli opowieść o życiu i twórczości K.I. Gałczyńskiego* (Warszawa 2000), *Pozdrowienia dla Czarodzieja: korespondencja K. I. Gałczyńskiego*, wybór listów, wstęp i komentarze K. Gałczyńska (Warszawa 2005), *Srebrna Natalia* (Warszawa 2006), *Mój anioł ma skrzydło zielone* (Warszawa 2008), *Notatnik* (Warszawa 2009), *Srebrna Natalia czyli palcem planety obracasz* (Warszawa 2014).

<sup>17</sup> Szerzej: K. Gałczyńska, *Gałczyński*, dz. cyt., s. 81–88.

literackiej, choć także niektóre wypowiedzi teoretyczne literaturoznawców skłaniają się ku nucie sentymentalnej i idealizującej tego twórcę.

Należy zwrócić uwagę na jedną z ostatnich na długiej liście książek poświęconych Konstantemu I. Gałczyńskiemu. Jest to monografia Anny Arno z 2013 roku, z nieprzypadkowym podtytułem: *Niebezpieczny poeta*<sup>18</sup>. Tę tytułową metaforę rozumieć można rozmaicie. Odnosi się ona do burzliwego życia poety, w którym nie brakowało szalonych decyzji, równoległych romansów, niedotrzymanych obietnic, ale także do mających magiczną siłę i moc słów pisarza, potrafiących zaczarować rzeczywistość (*Zaczarowana dorożka*), ożywiać przedmioty (*Kolczyki Izoldy*) i nadawać im nowe znaczenia, zobaczyć w naturze więcej niż inni (*Kronika olsztyńska*), ujrzyć świat i ludzi w krzywym zwierciadle (*Zielona Gęś*) i wpływać na kolejne pokolenia admiratorów jego twórczości. Niebezpieczny znaczy tyle, co pozornie niewinnie, a jednak nieodwołalnie, odkrywający ludzkie przywary, szydzący z głupoty, nieprawości i małostkowości człowieka. Autorka tej pracy przygląda się życiu i twórczości Gałczyńskiego z wielu perspektyw, tworząc jego obiektywny i niepozbawiony krytyki obraz, czasem nawet niweczający kształtującą się od dziesięcioleci legendę o nim.



Gałczyński wraz z wybuchem II wojny światowej został zmobilizowany. Spotkał go los tysięcy polskich żołnierzy walczących wówczas na wschodzie Polski. Był internowany w obozie w Kozielsku. Po wymianie na Rosjan, przebywających wówczas po niemieckiej stronie Bugu, znalazł się w transporcie do Niemiec. Przebywał w kilku obozach jenieckich: w obozie przejściowym w Mühlbergu, w stalagu Altengrabow, w obozach w Tangerhütte, w Gerdenlegen i Hillersleben. Po wyzwoleniu przez aliantów trafił do obozu dipisów w Höxter. Nie od razu wrócił do Polski. Z tego powodu krążyła wieść, że poeta wojny nie przeżył. Jego nazwisko znalazło się między innymi w 1942 roku w rubryce *Straty kultury polskiej*, wychodzącego w Kujbyszewie pisma „Polska”. Pojawił się także świadek-współwięzień, który utrzymywał, że widział go umierającego na gruźlicę. Dlatego też 19 stycznia 1946 roku Jerzy Turowicz w „Tygodniku Powszechnym” zamie-

<sup>18</sup> A. Arno, *Konstanty Ildefons Gałczyński. Niebezpieczny poeta*, Kraków 2013.

ścił pożegnalny artykuł<sup>19</sup>. Tymczasem, wbrew oczekiwaniom wszystkich, nawet własnej żony, artysta powrócił do Polski 22 marca 1946 roku.

O okolicznościach „odnalezienia się”, czy też „zmartwychwstania” Gałczyńskiego, a następnie przyjeździe do Polski, pisze szerzej Anna Arno, udowadniając, że poeta był zadowolony z legendy wokół jego bohaterskiej śmierci<sup>20</sup>. Nikomu nic nie tłumaczył, zachował dla siebie swoje przeżycia obozowe<sup>21</sup> i związki osobiste z kobietami, które tam spotkał. Przystąpił od razu do pracy literackiej. Prawie natychmiast nawiązał współpracę z „Przekrojem” i „Szpilem”. Stał się poetą, o którym wszyscy mówili i w którego wszyscy byli wpatrzeni. Świadczą o tym między innymi wydane w ostatnim czasie publikacje, w których Gałczyński zajmuje ważne miejsce. Mowa tu o wspomnieniach wydanych w 2017 roku przez mało znanego historyka, który zetknął się z poetą na chwilę po jego przybyciu do Gdańska w 1946 roku, Edwarda Martuszeńskiego, ale także o biografii Leopolda Tyrmanda z 2016 roku i Zbigniewa Herberta z 2018 roku<sup>22</sup>.

W *Pamiętniku* Edwarda Martuszeńskiego, olsztyńskiego historyka, krytyka literackiego, recenzenta i tłumacza, znajduje się zapis dotyczący okoliczności przyjazdu Gałczyńskiego w 1946 roku do Polski. Martuszeński pisał:

Z sentymentem oglądam czasem zdjęcie, na którym znajduję się między Gałczyńskim a jego ówczesną kochanką (zapamiętałem tylko imię Mariuta i pierwszą

<sup>19</sup> Szerzej: tamże, s. 226-227.

<sup>20</sup> „Gałczyńskiego przyjęto jednak entuzjastycznie i nie musiał się tłumaczyć. Kazimierz Wyka po prostu rzucił mu się na szyję i wycalaował. Radość była tym większa, że kilka miesięcy wcześniej go pogrzebano [...]. Z uciechą demiurga Gałczyński eksploatuje swoją »śmierć«, jakby się chlubił, że tak niezwykle wydarzenie może sobie wpisać w życiorys. Tadeusz Rózewicz, współlokator z Krupniczej, przechowuje zamaszty autograf, który starszy poeta zapisał na swoim nekrologu” (A. Arno, dz. cyt., s. 236-237).

<sup>21</sup> Dopiero w 2009 roku, dzięki córce, światło dzienne ujrzały zapiski poety sporządzone od 18 sierpnia do 18 listopada 1941 roku w obozie Altengrabow. Kira Gałczyńska opublikowała je w tomie pt. *Notatnik* (Warszawa 2009). Edytorka napisała w posłowniu zatytułowanym *Kilka niezbędnych słów wyjaśnienia*: „Proszę czytać, proszę porównywać, proszę myśleć o tych niezwykłych zapisach. Ich filozofii, mądrości i głębi. A potem wrócić do *Niobe* czy *Balu u Salomona* i zgodzić się ze mną raz jeszcze, że mamy do czynienia z nietuzinkowym twórcą” (s. 423).

<sup>22</sup> A. Franaszek, *Herbert. Biografia I*, Kraków 2018.

Joanna Chłosta-Zielonka, *Legenda poety. Uwagi o recepcji Konstantego I. Gałczyńskiego*

literę nazwiska – S). [...] Stępowski wysłał mnie do portu na jego powitanie, jak na powitanie wielkiego człowieka. Nie znałem wówczas jego twórczości, więc pojechałem bez atencji. Gałczyński zanim zdecydował się rozstać z Mariutą i pojechać do żony do Krakowa kilka dni solidnie pił „U Georga”, naprzeciwko naszej redakcji. Miesięcznik dostał od niego nowy wiersz<sup>23</sup>.



Źródło: *Pamiętnik Edwarda Martuszeńskiego*, oprac. J. Chłosta-Zielonka, Olsztyn 2017, s. 145

Martuszeński zachował wspomniane zdjęcie, na którym od lewej strony stoją: Janusz Stępowski (dziennikarz), Marian Gregorek (dyrektor Czytelnika), Maruta Stobiecka, Edward Martuszeński, Konstanty Ildefons Gałczyński, żona Mariana Gregorka i Edmund Misiołek (publicysta, krytyk teatralny i dziennikarz).

Warto dodać, że Gałczyński wrócił do Polski w styczniu 1946 roku wraz z poznaną jesienią 1944 roku w obozie Altengrabow sanitariuszką, przywiezioną przez Niemców po powstaniu warszawskim, Marią (Marutą) Stobiecką (1913–1978), przedwojenną lwowską poetką. Pod wpływem nowego zauroczenia, zaczął znowu pisać i chciał Marutę nawet poślubić, unieważniając prawosławny ślub z Natalią<sup>24</sup>.

<sup>23</sup> *Pamiętnik Edwarda Martuszeńskiego*, oprac. J. Chłosta-Zielonka, Olsztyn 2017, s. 145.

<sup>24</sup> Szerzej: A. Arno, *Konstanty Ildefons Gałczyński. Niebezpieczny poeta*, dz. cyt., s. 200–201, 224–225.

Joanna Chłosta-Zielonka, *Legenda poety. Uwagi o recepcji Konstantego I. Gałczyńskiego*

Z kolei w najnowszej biografii Leopolda Tyrmanda, autorstwa Marcela Woźniaka, pod tytułem *Moja śmierć będzie taka, jak moje życie*<sup>25</sup>, można znaleźć zdjęcie z podobnego czasu, tj. z roku 1946. Biograf autora *Złego* pisze:

W styczniu gruchnęła wiadomość, że odnalazł się Konstanty Ildefons Gałczyński. Wkrótce na ulicy wpadł na niego Tyrmand i nie mógł powstrzymać się od poproszenia o wspólne zdjęcie z pisarzem, którego utwory czytywał w szkole<sup>26</sup>.

Obok zapisu pojawia się poniższe zdjęcie, na którym znany warszawski *arbiter elegantiarum* z radością i wielką dumą pozuje do zdjęcia z „zaczarowanym” poetą.



Źródło: M. Woźniak, *Biografia Leopolda Tyrmanda. Moja śmierć będzie taka, jak moje życie*, Kraków 2016, s. 178

<sup>25</sup> M. Woźniak, *Biografia Leopolda Tyrmanda. Moje śmierć będzie taka, jak moje życie*, Kraków 2016.

<sup>26</sup> Tamże, s. 179.

Zarówno Martuszewski, jak i Tyrmand zdawali sobie sprawę z rangi spotkania z poetą. Zachowali w swoich archiwach zdjęcia i szczylicili się nimi, pokazując je znajomym.

Po wojnie wszyscy Gałczyńskiego kochali, zachwycając się jego *Listami z fiołkiem* i mówiąc językiem teatryku *Zielona gęś*. Właśnie w takiej roli Gałczyński pojawia się jako ważny bohater w biografii Zbigniewa Herberta autorstwa Andrzeja Franaszka, wydanej w 2018 roku. W dwutomowym, liczącym w sumie około 1300 stron dziele, nazwisko Gałczyńskiego powtarzane jest wielokrotnie. Franaszek przypomina, że autor *Struny światła* uwielbiał cytować fragmenty jego poezji i wręcz popisywał się tym przy lada okazji<sup>27</sup>. Nie wiadomo jednak, dlaczego, może z poczucia sprawiedliwości i kierując się moralnym imperatywem, Zbigniew Herbert już po śmierci swojego Mistrza opublikował w tomie *Hermes, pies i gwiazda* z 1957 wiersz *Ornamentatorzy*, w którym padają jednoznacznie niepochlebne słowa o poecie, angażującym się po roku 1949 w realizację doktryny realizmu socrealistycznego, służalczą działalnością twórczą wobec władzy:

Pochwaleni niech będą ornamentatorzy  
ozdabiacze i sztukatorzy  
twórcy aniołków fruwających

i ci także którzy robią wstążki  
a na wstążkach napisy krzepiące  
(pod wstążkami wiatr od wielkich rzek)<sup>28</sup>.

Wiersze Gałczyńskiego, które powstały w okolicach roku 1950, oceniła jego córka Kira:

[...] stanowią doskonałą ilustrację tak zwanej twórczości zaangażowanej: poeta usiłował, jak tego od niego żądano i na ile potrafił, włączyć się w „nurt budowy nowej rzeczywistości”. Skutki tego były opłakane – pozostały utwory szeleszczą-

<sup>27</sup> A. Franaszek, *Herbert. Biografia I*, dz. cyt., s. 300.

<sup>28</sup> Z. Herbert, *Ornamentatorzy*, [w:] tegoż, *Hermes, pies i gwiazda*, Wrocław 1997, s. 87.

ce papierem, słabe pod każdym względem, przez nikogo dziś nie czytane. I nie pisał ich bynajmniej, jak chcą tego niektórzy z pozycji „dworaka”, lecz z głębokiego przekonania, że nowa idea „warta jest mszy”. Uwierzył naiwnie, jak miliony innych, tłumaczył, że każda rewolucja potrzebuje ofiar... a poza tym miał do każdej rzeczywistości stosunek dziecka<sup>29</sup>.

Prześmiewczo, bez cienia współczucia czy też usprawiedliwienia, przedstawił poetę, już po jego śmierci, Czesław Miłosz, który w *Zniewolonym umyśle* utrwalił nieprzychylny obraz Gałczyńskiego<sup>30</sup>. Występuje on tam jako Delta. Noblista ośmiesza jego wygląd („jego głowa była nieproporcjonalnie duża w stosunku do tułowia, miał w sobie coś z karła i błazna”) i zachowanie („każdym swoim gestem, intonacją głosu bawił się [...] ze światem”). Styl ten, po latach doprowadzony do doskonałości we własnym abecadle<sup>31</sup>, zastosował do wszystkich opisanych w eseju pisarzy (Jerzego Andrzejewskiego, Tadeusza Borowskiego i Jerzego Putramenta). Lekceważąco wypowiada się Miłosz o błazeńskiej, jego zdaniem, postawie poety:

Doświadczeni członkowie Partii uspokajali podnieconych purytanów, z pobłażliwym uśmiechem odnosząc się do ich naiwności. Delta jest potrzebny i użyteczny – na tym etapie. Ma on wielu zwolenników. Drukując go wszędzie, stwarza się atmosferę patriotyczną – patrzcie, nawet prawica i katolicy są z nami. Zaspokaja się przy tym pragnienia czytelników; nie są oni jeszcze przygotowani do poważnej, rozsądnej literatury. Wszystko to jest gra czasu. W odpowiedniej chwili ukręci się Delcie łeb<sup>32</sup>.

Trzeba przypomnieć, że nie pierwszy raz w czasach socrealizmu uległ Gałczyński swoistemu zauroczeniu nową ideologią. Po raz pierwszy stało się to za

<sup>29</sup> K. Gałczyńska, *Gałczyński*, dz. cyt., s. 140.

<sup>30</sup> W jakimś sensie miał do tego moralne prawo, gdyż Gałczyński po podjęciu przez Miłosza decyzji o pozostaniu na emigracji, napisał *Poemat dla zdrajcy*, potępiający postępowanie poety. Powtarza się w nim jak refren fraza: „A ty jesteś dezterter/A ty jesteś zdrajca”.

<sup>31</sup> Por. Cz. Miłosz, *Abecadło Miłosza*, Kraków 1997. Książka pełna jest uszczypliwych uwag dotyczących wyglądu, i zachowania, czasem także poglądów, wielu znanych powszechnie, a pocie osobście, osób.

<sup>32</sup> Cz. Miłosz, *Zniewolony umysł*, Kraków 1989, s. 194.

sprawą działacza narodowego Stanisława Piaseckiego, redaktora czasopisma „Prosto z Mostu”, który zaproponował mu współpracę w Wilnie, w latach 30. XX wieku. Choć utwory Gałczyńskiego publikowane na łamach tego periodyku na początku nie były zgodne z duchem Obozu Narodowo-Radykalnego, to jednak jego wiersz *Skumbrie w tomacie* z dedykacją dla Piaseckiego, był uznawany za głos poparcia dla tej formacji. Gałczyński rozgniewał wówczas środowisko swoich dotychczasowych przyjaciół, między innymi Juliana Tuwima. Gorzej jeszcze obraził grono twórców skupionych wokół „Wiadomości Literackich”, publikując na łamach tej nacjonalistyczno-antysemickiej trybuny list pod tytułem *Do Przyjaciół z „Prosto z Mostu”*, krytykujący to literackie grono w niewybrednych słowach. Wtedy poeta tylko skorzystał na tym skandalu. Jego pierwszy tom wierszy *Utwory poetyckie* ukazał się w 1937 roku nakładem „Prosto z Mostu”.

W okresie socrealizmu Gałczyński powtórzył przedwojenny scenariusz. Chcąc być drukowanym i przede wszystkim czytany, potrafił spełnić oczekiwania władzy. Słowa Kazimierza Koźniewskiego trafnie odzwierciedlające postawę poety, przytacza Anna Arno: „był swoistym medium swoich czytelników i bardzo łatwo poddawał się wpływom swoich redaktorów [...] szukał dojścia do czytelnika, do słuchacza. I gotów był za to płacić – każdą cenę, a najbardziej już tę, która wydawała się niczym, cenę żargonu politycznego, dziś może być taki, jutro zupełnie inny”<sup>33</sup>.

Na początku lat 50. ubiegłego wieku poeta dość szybko odstąpił od bycia „sztukatorem” i wtedy spotkały go szykany ze strony władz i środowiska literackiego za szkodliwość jego twórczości dla klasy robotniczej. Marian Eile, redaktor „Przekroju”, z którym Gałczyński współpracował od przyjazdu do Polski aż do śmierci, czyli w latach 1946–1953, na pytanie, jak te negatywne reakcje odbierał artysta, odpowiedział: „Ze smutkiem. Wszystko to spotykało człowieka niezwykle wrażliwego, cichego, dobrego, rozdartego i samotnego, o wielkiej skromności”<sup>34</sup>.

<sup>33</sup> K. Koźniewski, *Historia co tydzień*, Warszawa 1976, cyt. za A. Arno, *Konstanty Ildefons Gałczyński. Niebezpieczny poeta*, dz. cyt., s. 159.

<sup>34</sup> M. Eile, *Nie nadawał się na etat*, [w:] L. J. Kern, *Pogaduszki*, Kraków 2002, s. 83.

\*

Najświeższe odkrycie Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego jako poety-legendy znajdujemy w autobiograficznej książce Marcina Świetlickiego *Nieprzysiadalność*<sup>35</sup>. Współczesny „brulionowy poeta” przyznaje się w niej do inspiracji poezją Gałczyńskiego:

Natomiast jeśli znam czyjeś wiersze na pamięć, to najwięcej Gałczyńskiego. To był dla mnie poeta pełną gębą. Moja starsza siostra pisała o nim pracę magisterską i dom był pełen jego książek. W pewnym momencie uświadomiłem sobie, że Gałczyński umarł, mając czterdzieści osiem lat, teraz już jestem dużo starszy niż on w chwili śmierci. Ileż zrobił w ciągu tych niespełna trzydziestu lat pisania! Jeszcze prozę pisał, bardzo cenię jego niezbyt znaną i niezbyt popularną powieść o Porfirionie Osiełku, napisaną jeszcze w latach dwudziestych. Prześmieszna proza, najbliższa chyba surrealismowi francuskiemu<sup>36</sup>.

Kira Gałczyńska trafnie więc napisała w książeczce *Mazurskie szlaki Gałczyńskiego*, że przez poezję jej ojca musi przejść każdy młody poeta, by zapoznać się z największymi osiągnięciami artystycznymi Europy:

[...] dzisiejszy czytelnik odnajduje w wersach Gałczyńskiego swoje własne niepokoje i chwile zachwyty, olśnienia i momenty załamania. Owa osobista nuta [...], sprawia, że po tę poezję tak chętnie sięgają młodzi. W wielu wypadkach właśnie od Gałczyńskiego zaczyna się ich przygoda ze sztuką. Później wędrują do innych światów poetyckich, potykają się o inne dzieła, inne stylistyki i krajobrazy sztuki, pamiętając jednak, że pierwszym, który pokazał jak można wzbogacić swoje życie przez obcowanie z poezją Villona i Kochanowskiego, Goethego i Jesienina, muzyką Bacha, Beethovena, Chopina, obrazami Breughlów, van Dycka czy Giotto, z naturą, księżycem i wygwieżdżonym niebem, był właśnie Gałczyński<sup>37</sup>.

<sup>35</sup> M. Świetlicki, *Nieprzysiadalność. Autobiografia*, rozm. przepr. R. Książek, Kraków 2017.

<sup>36</sup> Tamże, s. 523.

<sup>37</sup> K. Gałczyńska, *Mazurskie szlaki Gałczyńskiego*, Warszawa 1986, s. 6.

W ostatnich latach twórczość poety przeżywa swój renesans i jest bardzo obficie komentowana. Po roku 2000 przyglądali się jej szczegółowo między innymi: Jan Nagrabiecki<sup>38</sup>, Izolda Kiec<sup>39</sup>, Andrzej Cieński<sup>40</sup>, Elżbieta Sidoruk<sup>41</sup>, Tomasz Stępień<sup>42</sup>, Jerzy Stefan Ossowski<sup>43</sup>, Teresa Wilkoń<sup>44</sup>, Zbigniew Chojnowski<sup>45</sup>, Ewa Górecka<sup>46</sup>, Jakub Z. Lichański<sup>47</sup> i Agnieszka Romanowska<sup>48</sup>. Gałczyński został bohaterem wielu tomów zbiorowych, które często stanowiły pokłosie konferencji organizowanych w związku z jego osobą i twórczością. Były to w 2004 roku: *Mag w cylindrze: o pisarstwie K.I. Gałczyńskiego*<sup>49</sup> i *Gałczyński po latach: symposium Neapol 23–24 maja 2003*<sup>50</sup>; w 2005: *Po co nam Gałczyński?: studia i szkice*<sup>51</sup> i *Konstanty Ildefons Gałczyński znany i nieznany: studia i szkice*<sup>52</sup>; w 2009: *Gałczyński i muzyka: od struktury melicznej,*

<sup>38</sup> J. Nagrabiecki, *Czary-mary sztukmistrza Ildefonsa: wspomnieniowy esej o poecie wesołym, przekornym, sentymentalnym i paradoksalnym*, Podkowa Leśna, 2000.

<sup>39</sup> I. Kiec, *Wyprzedaż teatru w ręce błazna i arlekina... czyli o kabarecie*, Poznań 2001.

<sup>40</sup> A. Cieński, *Poezja i minidramat Gałczyńskiego: interpretacje utworów*, Opole 2004.

<sup>41</sup> E. Sidoruk, *Groteska w poezji Dwudziestolecia: Leśmian – Tuwim – Gałczyński*, Białyostok 2004.

<sup>42</sup> T. Stępień, *Gałczyński i media*, Katowice 2005.

<sup>43</sup> J. S. Ossowski, *Szarlatanów nikt nie kocha: studia i szkice o Gałczyńskim*, Kraków 2006 oraz tegoż, *Sprawa Gałczyńskiego: szkice z antropologii kultury literackiej*, Kielce, 2011.

<sup>44</sup> T. Wilkoń, *Poematy Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego*, Katowice 2010.

<sup>45</sup> Z. Chojnowski, *Od biografii do recepcji: Ernst Wiechert, Konstanty I. Gałczyński, Zbigniew Herbert na Warmii i Mazurach*, Olsztyn 2011.

<sup>46</sup> E. Górecka, *Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego gry barwą z wyobraźnią i kulturą*, Bydgoszcz 2012.

<sup>47</sup> J. Z. Lichański, *Niobe Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego: „Ty jesteś moja światłość świata...”*, Kraków 2015.

<sup>48</sup> A. Romanowska, *Za głosem tłumacza: Szekspir Iwaszkiewicza, Miłosza i Gałczyńskiego*, Kraków 2017.

<sup>49</sup> *Mag w cylindrze: o pisarstwie K.I. Gałczyńskiego*, pod red. J. Rohozińskiego, Pułtusk 2004.

<sup>50</sup> *Gałczyński po latach. Symposium Neapol 23–24 maja 2003*, pod red. J. Żurawskiej, Napoli–Kraków 2004.

<sup>51</sup> *Po co nam Gałczyński? Studia i szkice*, pod red. P. Kowalskiego i K. Łeńskiej-Bąk, Opole 2005.

<sup>52</sup> *Konstanty Ildefons Gałczyński znany i nieznany: studia i szkice*, pod red. A. Gomóły, Katowice 2005.

poprzez libretta – do kompozytorskiej inspiracji<sup>53</sup>; w 2018: *Z ducha Orfeusza: studia o polskiej poezji lat 2010–2016*<sup>54</sup>.

W 2003 roku została opublikowana antologia wierszy poświęconych poecie pt. *Poeci Gałczyńskiemu: mała antologia*<sup>55</sup>, a w 2005 roku pod redakcją Adama Kulawika i Jerzego S. Ossowskiego ukazało się dwutomowe opracowanie: *Dzieło i życie Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego*<sup>56</sup>. Każdy z tomów wymagałby osobnego omówienia, by ukazać inspiracje jego powstania – w tym krótkim szkicu nie ma na to miejsca. Można jednak zaryzykować tezę, że wszystkim autorom przyświecała chęć powrócenia do tej niezwykle osoby i jego twórczości w celu odkrycia nieznanych kontekstów biografii i poezjowania.

Julia Hartwig zapytana, o przyczyny powrotu zainteresowania poezją Gałczyńskiego w ostatnich latach powiedziała:

Ta powszechność [...] wydaje mi się jednak podejrzana. Dotyczy wąskiego aspektu jego twórczości – tej ciężki, sentymentalizmu. Nie myślę, żeby powtórzyła się jego pełna żywotność, by wrócił w pełni jak zaraz po wojnie. Były to okropne, duszne i szare czasy. W nich ta poezja świeciła niezwykłym blaskiem, pachniała wręcz egzotyką. Dzisiaj tak nie zaskakuje, ale nadal jest piękna<sup>57</sup>.

Pozostaje wierzyć, że piękno jego poezji, a zarazem legenda wokół jego osoby, przetrwają jeszcze niejedno dziesięciolecie.

<sup>53</sup> *Gałczyński i muzyka: od struktury melicznej, poprzez libretta – do kompozytorskiej inspiracji*, red. J. M. Żurawska, red. nauk. W. Walecki, Kraków 2009.

<sup>54</sup> *Z ducha Orfeusza: studia o polskiej poezji lat 2010–2016*, red. W. Kass i J. Ławski, Muzeum im. Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego w Praniu, Katedra Badań Filologicznych „Wschód–Zachód” Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok–Pranie 2018.

<sup>55</sup> *Poeci Gałczyńskiemu: mała antologia*, wybór M. Wawrzekiewicz, współpr. K. Gałczyńska, E. Zwierzchowska-Gisges, Warszawa 2003.

<sup>56</sup> *Dzieło i życie Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego*, T. 1 i T. 2, pod red. A. Kulawika i J. S. Ossowskiego, Kraków 2005.

<sup>57</sup> *Czegoś więcej. Rozmowa z poetką Julią Hartwig*, [w:] W. Kass, *Pęknięte struny pełni. Wokół Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego*, Olsztyn–Pranie 2004, s. 81.

## Bibliografia

- Arno A., *Konstanty Ildefons Gałczyński. Niebezpieczny poeta*, Kraków 2013.
- Błoński J., *Gałczyński 1945–1953*, Warszawa 1955.
- Błoński J., *Poeci i inni*, Kraków 1956.
- Chojnowski Z., *Od biografii do recepcji: Ernst Wiechert, Konstanty I. Gałczyński, Zbigniew Herbert na Warmii i Mazurach*, Olsztyn 2011.
- Cieński A., *Poezja i minidramat Gałczyńskiego: interpretacje utworów*, Opole 2004.
- Czegoś więcej. Rozmowa z poetką Julią Hartwig*, [w:] W. Kass, *Pęknięte struny pełni. Wokół Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego*, Olsztyn–Pranie 2004.
- Drawicz A., *Gałczyński na Mazurach*, Olsztyn 1971.
- Drawicz A., *Konstanty Ildefons Gałczyński*, Warszawa 1968.
- Dzieło i życie Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego*. T. 1 i T. 2, red. A. Kulawik i J. S. Ossowski, Kraków 2005.
- Eile M., *Nie nadawał się na etat*, [w:] L. J. Kern, *Pogaduszki*, Kraków 2002.
- Franaszek A., *Herbert. Biografia I*, Kraków 2018.
- Gałczyńska K., *„Czas swe wzory układa”: dziennik z Prania*, Warszawa 1984.
- Gałczyńska K., *Gałczyński*, Wrocław 2000.
- Gałczyńska K., *Jak się lata mają*, Warszawa 1989.
- Gałczyńska K., *Konstanty Ildefons Gałczyński*, Warszawa 1981.
- Gałczyńska K., *Konstanty, syn Konstantego*, Warszawa 1983.
- Gałczyńska K., *Mazurskie szlaki Gałczyńskiego*, Warszawa 1986.
- Gałczyńska K., *Mój anioł ma skrzydło zielone*, Warszawa 2008.
- Gałczyńska K., *Srebrna Natalia*, Warszawa 2006.
- Gałczyńska K., *Srebrna Natalia czyli palcem planety obracasz*, Warszawa 2014.
- Gałczyńska K., *Zielony Konstanty, czyli opowieść o życiu i twórczości K.I. Gałczyńskiego*, Warszawa 2000.
- Gałczyński Konstanty I., *Notatnik: spisany w dniach 18 sierpnia – 18 listopada 1941 w Altengrabow*, Warszawa 2009.
- Gałczyński i muzyka: od struktury melicznej, poprzez libretta – do kompozytorskiej inspiracji*, red. J. M. Żurawska; red. nauk. W. Walecki, Kraków 2009.
- Gałczyński po latach: sympozjon Neapol 23–24 maja 2003*, red. J. Żurawska, Napoli–Kraków 2004.
- Górecka E., *Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego gry barwą z wyobraźnią i kulturą*, Bydgoszcz 2012.

Joanna Chłosta-Zielonka, *Legenda poety. Uwagi o recepcji Konstantego I. Gałczyńskiego*

- Herbert Z., *Ornamentatorzy*, [w:] tegoż *Hermes, pies i gwiazda*, 1957.
- Iwaszkiewicz J., *Mowa na pogrzebie I.K. Gałczyńskiego*, [w:] *Wspomnienia o K. I. Gałczyńskim*, red. A. Kamińska, J. Śpiewak, Warszawa 1961.
- Kamieńska A., Śpiewak J., *Przedmowa*, [w:] *Wspomnienia o K.I. Gałczyńskim*, red. A. Kamińska, J. Śpiewak, Warszawa 1961.
- Kiec I., *Wyprzedaż teatru w ręce błazna i arlekina... czyli o kabarecie*, Poznań 2001.
- Konstanty Ildefons Gałczyński znany i nieznany: studia i szkice, red. A. Gomółka, Katowice 2005.
- Koźniewski K., *Historia co tydzień*, Warszawa 1976.
- Kulawik A., *Konstanty Ildefons Gałczyński*, Wrocław 1977.
- Lichański J. Z., *Niobe Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego: „Ty jesteś moja światłość świata...”*, Kraków 2015.
- Mag w cylindrze: o pisarstwie K.I. Gałczyńskiego*, red. J. Rohoziński, Pułtusk 2004.
- Makowiecki A. Z., *Trzy legendy literackie: Przybyszewski, Witkacy, Gałczyński*, Warszawa 1980.
- Miłosz Cz., *Abecadło Miłosa*, Kraków 1997.
- Miłosz Cz., *Zniewolony umysł*, Kraków 1989.
- Mortkiewicz-Olczakowa H., *O Konstantym Gałczyńskim*, [w:] tejże, *Bunt wspomnień*, Warszawa 1961.
- Nagrabiński J., *Czary-mary sztukmistrza Ildefonsa: wspomnieniowy esej o poecie wesółym, przekornym, sentymentalnym i paradoksalnym*, Podkowa Leśna 2000.
- Ossowski J. S., *Sprawa Gałczyńskiego: szkice z antropologii kultury literackiej*, Kielce 2011.
- Ossowski J. S., *Szarlatanów nikt nie kocha: studia i szkice o Gałczyńskim*, Kraków 2006.
- Pamiętnik Edwarda Martuszeckiego*, oprac. J. Chłosta-Zielonka, Olsztyn 2017.
- Po co nam Gałczyński?: studia i szkice*, red. P. Kowalski i K. Łeńska-Bąk, Opole 2005.
- Poeci Gałczyńskiemu: mała antologia*, wybór M. Wawrzekiewicz; współpr. K. Gałczyńska, E. Zwierchowska-Gisges, Warszawa 2003.
- Pozdrowienia dla Czarodzieja: korespondencja K. I. Gałczyńskiego*, wybór listów, wstęp i komentarze Kira Gałczyńska, Warszawa 2005.
- Romanowska A., *Za głosem tłumacza: Szekspir Iwaszkiewicza, Miłosa i Gałczyńskiego*, Kraków 2017.

Joanna Chłosta-Zielonka, *Legenda poety. Uwagi o recepcji Konstantego I. Gałczyńskiego*

Sidoruk E., *Groteska w poezji Dwudziestolecia: Leśmian – Tuwim – Gałczyński*, Białystok 2004.

Stawar A., *O Gałczyńskim*, Warszawa 1959.

Stępień T., *Gałczyński i media*, Katowice 2005.

Szymański W., *Konstanty Ildefons Gałczyński*, Warszawa 1972.

Świetlicki M., *Nieprzysiadalność. Autobiografia*, rozm. przepr. R. Książek, Kraków 2017.

Wawrzekiewicz M., *Słowo wstępne do: Poeci Gałczyńskiemu. Mała antologia*, wyb. M. Wawrzekiewicz, współr. K. Gałczyńska, E. Zwierzchowska-Gisges, Warszawa-Kielce 2003.

Wilkoń T., *Poematy Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego*, Katowice 2010.

Woźniak M., *Biografia Leopolda Tyrmanda. Moje śmierć będzie taka, jak moje życie*, Kraków 2016.

Wyka M., *Gałczyński a wzory literackie*, Warszawa 1970.

*Z ducha Orfeusza: studia o polskiej poezji lat 2010–2016*, red. W. Kass i J. Ławski, Muzeum im. Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego w Praniu, Katedra Badań Filologicznych „Wschód–Zachód” Wydział Filologiczny Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok–Pranie 2018.